

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 1 zł, a 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł, 50 ct. a 2-krotną wysyłką 18 zł,
kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4
miesięcznie 1 10 1-85
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4 5
plus wydania razem 4 5 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1, 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hansma

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Z subkomitetów.

Wiedeń, 10 listopada. Subkomitet dla związku cłowo-handlowego przyjął na wczorajszym posiedzeniu bez zmiany artykuł VIII o budowie i ruchu kolei lokalnych.

W ciągu rozprawy stwierdził minister kolei państwowych Wittek, że specjalne połączenia kolejowe, jak Dalmacyi z Bośnią, nie stanowią przedmiotu związku cłowo-handlowego. Ustanowione dotychczas połączenia kolejowe Bośni z Dalmacją doszły do skutku w drodze specjalnego porozumienia obustronnych rządów.

Minister powiada następnie, że regulamin ruchu został częściowo uzupełniony zasadniczymi przepisami co do ruchu, sposobu dawania sygnałów, przewozu materiałów wybuchowych i opustów taryfowych.

Regulamin ruchu musi stosować się do rozwoju bernieńskiego prawa przewozowego. Koleje, które przekraczają granice, nie mogą być zaliczane do kolei niższej kategorii. Kwestya warunków przewozu sztucznej wełny będzie wyczerpująco zbadana.

P. Dvorzak (Młodoczech) oświadcza, że jego stronnictwo, wiedząc o tem, iż w układach tych — jak to wynika z mowy węgierskiego prezydenta ministrów — nie może być nic zmienione, nie będzie stawiało żadnych wniosków, aby nie pogarszać jeszcze trudnego położenia austriackiego rządu wobec Węgier.

P. Kolischer (Koło polskie) oświadcza, że jeśli członkowie prawicy w tej rozprawie i jeszcze przy wielu innych kwestiach zmuszają się do rezerwy, dzieje się to dlatego, ponieważ spodziewają się, że pomimo krótkości czasu ugoda z Węgrami dojdzie do skutku w drodze parlamentarnej.

Referent Kaftan (Młodoczech) zaleca większy pośpiech w upaństwowianiu kolei i zgłasza rezolucję w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Subkomitet przyjął następnie artykuł IX w sprawie uregulowania taryfy kolejowej, oraz art. X w sprawie przydziału do konsulatów *attachés* zawodowych. Oba te artykuły przyjęto bez zmiany, po odrzuceniu wniosków odmiennych.

W toku rozprawy nad artykułem IX objaśnił minister kolejowy specjalne postanowienia co do rosyjskiego ruchu przewozowego przez Galicję.

Przy art. X. wyraził p. Kolischer życzenie odpowiedniego urzędnienia systemu konsularnego ze względu na emigrację robotników i ludności przesiedlającej się, co szczególnie wielkie ma znaczenie dla Galicji.

Wiedeń, 10 listopada. Subkomitet dla Banku i waluty przyjął wczoraj po dłuższej rozprawie bez zmiany art. XXV, o prawach i obowiązkach Rady generalnej i art. XXVII, o czynnościach gen. gubernatora Banku austro-węg., następnie artykuły XXVIII, XXIX, XXXI, XLI, oraz XLIV do XLVI, o organizacji Banku, wreszcie art. XLVII i LI do LV włącznie. Wszystkie odmienne wnioski odrzucono.

Następne posiedzenie w piątek.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 10 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu subkomitetu komisji budżetowej przedłożył referent dr. Piętak wypracowany na podstawie uchwały komisji nowy projekt ustawy o regulacji plac służby państwowej. Projekt ten uchwalono z mianami.

Następnie uchwalono rezolucję w sprawie zabezpieczenia dyetaryuszy w wypadkach choroby, niezdolności do pracy oraz w sprawie zaopatrzenia ich na starość.

Sprawa pomnika Hentzi'ego.

Wiedeń, 10 listopada. Wczorajszy *Dziennik dla armii* przynosi na naczelnym miejscu publikację, odnoszącą się do rozstrzygnięcia sprawy pomnika dla żołnierzy w Budapeszcie.

Mianowicie pomnik Hentzi'ego, po należytem odrestaurowaniu, stanie na terasie przed frontem kadeckiej szkoły piechoty w Budapeszcie, ponad grobowcem, w którym zgromadzone zostaną dziś znajdujące się na różnych cmentarzach szczątki zwłok żołnierzy, którzy padli podczas obrony Budy.

Wszelkie koszty, wynikłe z tego tytułu, pokryje z własnej swej szkatuły cesarz.

Artykuł twierdzi dalej, iż cała armia powita z uznaniem przeniesienie pomnika, jako wspaniało-

myślne rozstrzygnięcie sprawy, która nigdy nie powinna była mieć charakteru politycznego. Armia czuje, iż pomnik dla cesarzowej Elżbiety będzie właściwszym, ażeby zająć miejsce pomnika dla wiernych żołnierzy — i jest przekonana, że lud węgierski, tak gorąco przejęty rycerskimi uczuciami, nie odmówi teraz należnego uczczenia pomnikowi dla ofiar wierności i obowiązku żołnierskiego.

Budapeszt, 10 listopada. *Budapesti Hirlap* dowiaduje się z Wiednia, iż wkrótce ukaże się rozkaz cesarski w sprawie pomnika Hentzi'ego. Rozkaz ten wpłynie uspokajająco na usposobienie w sferach generalicyi; zresztą rzekome życzenie kół wiedeńskich, ażeby pomnik przeniesiono do Wiednia, nie zostanie uwzględnione.

Mowa Salisbury'ego.

Londyn, 10 listopada. Wczoraj na bankiecie u lorda mayora przemawiał Salisbury.

Wygłosił on najpierw wyrazy najgłębszego współczucia dla domu panującego austriackiego z powodu zamordowania cesarzowej Elżbiety i wskazał na wielką miłość, jaka ze wszystkich stron otaczała cesarzową.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Salisbury, iż Anglia weźmie udział w kongresie, zając się mającym sprawą anarchistów, wspomni o pomysłnych rezultatach, osiągniętych na Krecie i napomknął o ostatnim niebezpieczeństwie wojny, tak szczęśliwie usuniętem.

Mówiąc o stosunku do Francji, premier angielski wyraził nadzieję, iż nie zajdzie potrzeba żadnych zmian w położeniu Anglii w Egipcie.

Hiszpania i Ameryka.

Paryż, 10 listopada. Amerykańska komisya pokojowa przedłożyła komitej hiszpańskiej obszerny memoriał, zbijający podniesione ze strony Hiszpanii argumenta przeciwko przejściu wysp Filipińskich pod władzę Stanów Zjednoczonych.

W memoriale tym sformułowane są ostateczne żądania Amerykanów.

Amerykanie obstają przy swej odmowie przyjęcia długów wyspy Kuby i żądają jak najbardziej stanowczo odstąpienia całego archipelagu filipińskiego.

Madryt, 10 listopada. Gazety ostro napadają na Amerykanów z powodu żądania ich co do Filipinów. Opinia jest oburzona.

Rząd zdecydowany jest odmówić stanowczo odstąpienia całych Filipinów.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 10 listopada. W liczbie papierów, odkrytych i skonfiskowanych podczas ostatniej rewizji u Esterhazego, znaleziono list, napisany na takim samym papierze, na jakim jest napisane *bordereau*.

List ten uważają za dokument nadzwyczajnej wagi.

Faktycznie, papier tego wyrobu i wzoru jest nadzwyczajny. W roku 1894 komisarz policyjny Cochefort starał się, z polecenia sądu, odnaleźć próbkę tego papieru, ale napróżno.

Paryż, 10 listopada. Izba karna trybunału kasacyjnego postanowiła widocznie przeprowadzić w sprawie Dreyfusa śledztwo w czasie jak najprędszym.

Wczoraj przed południem i popołudniu przesłuchiwała ona przez czas dłuższy b. ministra Cavaignaca.

Paryż, 10 listopada. Wczoraj znowu krążyły po mieście pogłoski, że Dreyfus znajduje się już w drodze do Francji.

Paryż, 10 listopada. Twierdzą w formie pogłoski, iż na wypadek, gdyby zeznaniu pięciu przesłuchiwanych w sprawie Dreyfusa byłych ministrów wojny zawierały sprzeczności, trybunał kasacyjny wysłał do obecnego ministra wojny Freycineta komisję, w celu odebrania od niego zeznań.

Te ostatnie zeznania będą uważane za rozstrzygające.

Paryż, 10 listopada. Generał Mercier powiadził do współpracownika gazety *Gaulois*, co następuje:

Prezydent Loew podczas przesłuchania był dla mnie bardzo grzecznym, a wszyscy sędziowie słuchali mnie z wielką uwagą. W zeznaniach moich starałem się być jak najbardziej jasnym i ścisłym.

Więcej nie mogę powiedzieć jak tylko to, że mam całe zaufanie do przenikliwości i patriotyzmu najwyższych sędziów, oraz wysoki szacunek dla ich kompetencji.

Jestem przekonany, iż mają oni tylko jeden cel: wydobyć prawdę na jaw.

Pojedynek Gniewosza z Wolfem.

Wiedeń, 10 listopada. Posłowie Popowski i Henzel otrzymali wczoraj przed południem od pp. Lemischa i Sylvestra zawiadomienie, że pragną w sprawie prywatnej zejść się z nimi o godz. 12 w południe. Istotnie zebrał się wszyscy 4 posłowie między godziną 12 i 1 z południa w parlamencie i wtedy dopiero pp. Lemisch i Sylvester zaproszali oficjalnie wyzwanie ze strony Wolfa. Zastępcy p. Gniewosza wyzwanie to przyjęli.

W ostatniej chwili p. Gniewosz uprosił na świadka feldmarszałka por. br. Schmidta, aby obok Polaka, mieć świadkiem Niemca. Wobec tego p. Popowski ustąpił, a sekundantami p. Gniewosza są Henzel i br. Schmidt.

Sekundanci Wolfa obstają przy bardzo ciężkich warunkach spotkania, na które zgadzają się także bez żadnych zastrzeżeń świadkowie p. Gniewosza.

Wiedeń, 10 listopada. Poseł Gniewosz oświadczył stanowczo, że nie chce korzystać z podnoszonych wątpliwości co do tego, czy Wolf jest wogóle zdolnym do dawania satysfakcyi honorowej.

Zarówno sam p. Gniewosz, jak sekundanci jego feldmarszałek-porucznik br. Schmidt i poseł Henzel naciskali na to, aby spotkanie odbyło się jak najrychlej. *Jako broń wybrano pałasze.*

Pojedynek odbędzie się dziś o godz. 9 rano.

Wiedeń, 10 listopada. Sprawa pojedynku Gniewosza z Wolfem wzbudziła w kołach posłów wielkie wrażenie. Poszczególni członkowie Koła polskiego objawiali głośno zapatrywanie, że Gniewosz nie powinien dawać satysfakcyi Wolfowi wobec tego, że Wolf przecież w licznych wypadkach najcięższe obrazy z zimną krwią chował do kieszeni.

Miedzy innemi wskazywano i na to, że Wolf, o ile chce się stać zdolnym do otrzymania satysfakcyi honorowej od Gniewosza, musi wprawdzie zażądać takiej satysfakcyi od Daszyńskiego.

Inni członkowie Koła polskiego, należący równocześnie do stanu wojskowego, byli zdania, że Gniewosz musi wprawdzie zażądać orzeczenia sądu honorowego swego pułku, który rozstrzygnie kwestję, czy Wolf jest zdolny do honorowej walki, czy nie.

Gniewosz położył koniec wszelkim tym roztrząsaniom, oświadczaając, że wcale nie myśli podnosić zarzutu przeciw zdolności Wolfa do dawania lub żądania satysfakcyi honorowej.

Pogłoska, że wezwanie nastąpiło jeszcze onegdaj, powstała stąd, iż posłowie Lemisch i Sylvester wystosowali w tym dniu do posła Popowskiego pismo z prośbą o rozmowę.

Dopiero wczoraj o godzinie 12 w południe pojawili się wymienieni posłowie w gmachu parlamentu, gdzie zawiadomili o wyzwanie p. Gniewosza, bawiącego właśnie w ubikacjach Izby panów. Gniewosz przyjął wyzwanie bez żadnego zarzutu, wymieniając jeno swych świadków p. Henzla i gen. Schmidta.

Zaraz popołudniu omówiono warunki pojedynku.

Kraków, 10 listopada. W sprawie wypiekania bułek centowych i zniżenia ceny dwucentowych na półtora centa, do czego dąży tutejszy magistrat w interesie ubogiej ludności, zaszedł niepomysłny zwrot. Piekarze podgórcy, którzy okazali z początku gotowość do wypiekania bułek centowych i zniżenia ceny 2 centowych na 1^{1/2}, a którym magistrat co do sprzedaży gotów był poczynić daleko idące ustępstwa i przyznał w mieście miejsca na ustawienie kramów, obecnie cofnęli się i zasłaniają się tem, że nie mają odpowiednio urządzonych piekarni. Magistrat pomimo to czyni dalsze kroki w tej sprawie.

Kraków, 10 listopada. Policya przytrzymała tutaj zagadkowe indywiduum, podające się, jako Paweł Luks lub Fritz Werner z Prus, za obrazę religii i przybieranie fałszywego nazwiska. Aresztowany podejrzany jest także o zbrodnie morderstwa.

Nowy Sącz, 10 listopada. Wskutek reskryptu prezydium sądu wyższego, wydelegowano 6 radców krakowskiego sądu do pomocy tutejszemu trybunałowi, celem szybszego przeprowadzenia rozpraw o rozruchu w powiecie limanowskim i starszadeckim.

Stanisławów, 10 listopada. W sprawie oszustwa Korytowskiego przesłuchano wczoraj Edmunda Potockiego. Izba radna uchwaliła zastanowić wdrożone przeciwko niemu śledztwo.

Warszawa, 10 listopada. Przy reparacyi ścian domu fabrycznego, niedawno uległego pożarowi, przy

ulicy Kościelnej, stoczyła się kupa gruzów na ruśztowanie, które zawaliło się. Pięciu robotników zostało zasypanych. Dających słabe oznaki życia odwieziono do szpitala.

Wiedeń, 10 listopada. *Wiener Abendpost* donosi, iż na podstawie rozstrzygnięcia cesarskiego, do budżetu państwa na rok 1899 wstawiono 100.000 zł., jako pierwszą ratę na założenie techniki czeskiej na Morawach.

Wiedeń, 10 listopada. Następczyni tronu wdowa, arcyksiężna Stefania, odjechała wczoraj do Monachium, razem z księciem bawarskim Leopoldem i jego małżonką.

Wiedeń, 10 listopada. Komunikat związku niemieckiej partii ludowej głosi, co następuje:

Związek przyjął do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego o wiecu mężów zaufania w Gracu. W rozprawie, jaka się przytem odbyła, zastrzegło się wielu członków związku, a mianowicie przedstawicieli wszystkich innych krajów koronnych przeciwko temu, ażeby im zgromadzenia mężów zaufania jednego z krajów koronnych narzucały reguły ich postępowania. Ostatecznie omawiano sytuację polityczną i polecono komitetowi przedstawić w ciągu dni 8-miu przedłożenia co do stanowiska, jakie zachować należy wobec wypadków obecnej chwili.

Wiedeń, 10 listopada. Istnieje zamiar zaniechania uroczystości wojskowych z powodu jubileuszu cesarskiego. Tylko dnia 1 grudnia odbędzie się we wszystkich garnizonach capstrzyk, zaś d. 2 pobudka przy udziale muzyk pułkowych, nabożeństwo i rozdanie medali jubileuszowych.

Wiedeń, 10 listopada. Stowarzyszenie akcyjne kopalń i zakładów żelaznych w Witkowicach ofiarowało z powodu jubileuszu cesarskiego 100.000 zł. na fundację dla sierót po robotnikach. Bar. Rotzkyldowie ofiarowali również 100.000 zł. na utrzymanie tej fundacji.

Praga, 10 listopada. Wczoraj wieczorem gromadziły się tłumy na mieście. Studentów niemieckich wyszydzano i wymyślano im. Policya, wezwana w całej sile, usiłowała bronić studentów i strzegła domów niemieckich.

Budapeszt, 10 listopada. *Budapesti Hirlap* notuje krążącą po Wiedniu pogłoskę, iż min. obrony krajowej Welsersheimb zamierza zaraz po cesarskim jubileuszu ustąpić z urzędu.

Następcą jego ma być generał zbrojmistrz Hold.

Tak samo zamierza podobno opuścić swe stanowisko minister wojny Krieghammer. Zastąpić go ma komendant korpusu ks. Lobkowitz, ewentualnie generał zbrojmistrz Galgoczy, dowódca przemyski.

Bzym, 10 listopada. Dekret królewski ustanawia specjalną komisję w celu zbadania obowiązujących obecnie konwencji co do ruchu na kolejach morza Śródziemnego i Adryatyckiego, oraz Syceylijskich. Komisja ta ma zaprojektować nową organizację ruchu kolejowego.

Paryż, 10 listopada. Minister marynarki zaprzecza doniesieniom z Toulonu o rzekomych ruchach eskadry morza Śródziemnego.

Paryż, 10 listopada. Twierdzą, że radca Izby karnej trybunału kasacyjnego Athalin przesłuchiwał wczoraj popołudniu agenta służby szpiegowskiej, który miał dostarczyć pułkownikowi Henry'emu znane *bordereau*.

Petersburg, 10 listopada. Ministerstwo komunikacji przeznaczyło na badania przedwstępne w sprawie budowy kanału pomiędzy Wisłą i Narwią 6.000 rubli.

Petersburg, 10 listopada. Radzie państwa zostanie przedłożony nowy projekt o przyjmowaniu do poddaństwa rosyjskiego.

Damaszek, 10 listopada. Na wczorajszym bankiecie na cześć pary cesarskiej, cesarz Wilhelm odpowiadał na powitanie Ulema, dziękując za gościnność. Zapewnił o swej przyjaźni dla mahometanów. Wzniósł toast na cześć sułtana.

Damaszek, 10 listopada. Niemiecka para cesarska odjeżdża dziś do Balbek.

Proces Luccheniego.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Genewa, 10 listopada. Dziś rozpoczyna się tu proces mordercy cesarzowej Elżbiety, anarchisty Luccheniego.

Akt oskarżenia, wypracowany przez prokuratora Navazzę, obejmuje 20 arkuszy bitego pisma i opiewa na skrytobójcze morderstwo, dokonane na cesarzowej Elżbiecie Amelii Eugenii, cesarzowej Austrii i królowej Węgier, zagrożone karą według artykułów 83, 84, 251 i 252 kodeksu karnego.

Uzasadnienie oskarżenia rozpoczyna się w sposób następujący:

„Dnia 30 sierpnia b. r. przybyła J. C. M. do hotelu „Grand“ w Caux. Od pewnego czasu była słaba i spodziewała się, że pobyt w Szwajcaryi wzmocni jej zdrowie. Cesarzowa pragnęła udać się do Genewy specjalnie w celu odwiedzenia baronowej Rothschildowej w Pregny, o czym baronowa zawiadomiła została listownie w dniu 8 września.

W piątek dnia 9 września, o godzinie 1 z południa przybyła cesarzowa okrętem do Genewy i została zaraz wieść się do Pregny, gdzie spędziła większą część dnia w towarzystwie baronowej. Po wróceniu do Genewy wieczorem, stanęła cesarzowa

w hotelu „Beaurivage“, odbyła przechadzkę w towarzystwie hrabiny Szaray i o godz. 9 wieczorem wróciła znów do hotelu.

W sobotę 10 września, około godziny 11 przed południem, cesarzowa w towarzystwie hr. Szaray opuściła hotel, zwiedziła różne sklepy i powróciła znów o godz. 1 1/4 popołudniu do hotelu, który ostatecznie opuściła w kwadrans później.

Następuje opis zbrodni Luccheniego, który swój cios wymierzył tak szybko i z taką siłą, że cesarzowa padła na ziemię. Gdy podniosła się przy pomocy hr. Szaray i trzeciej osoby, która nadbiegła, powiedziała cesarzowa: „Zdaje mi się, że czuję jakiś ból w piersi“.

Gdy na okęcie wpadła w omdlenie, nikt nie miał jeszcze pojęcia o strasznym zdarzeniu, które już się spełniło. Ostatnie słowa dostojnej pani na okęcie były: „Co się ze mną stało“ — poczem jej stan nagle pogorszył się.

Prokurator omawia następnie ujęcie Luccheniego i pierwsze przesłuchanie go, podczas którego zbrodniarz przyznał się, że pierwotnie chciał zabić ks. Orleańskiego, a gdy nie udało mu się, postanowił zabić inną osobę na wysokim stanowisku. Z pism dowiedział się o bytności cesarzowej w Genewie i przez kilka dni krążył przed hotelem.

„Gdy wymierzyłem — były słowa Luccheniego — cios przeciw cesarzowej, miałem uczucie, że broń weszła głęboko i że cesarzowa musi umrzeć“. — Gdy dowiedział się o śmierci cesarzowej, objawił wielką radość. W sposób jak najbardziej stanowczy zaprzecza temu, jakoby miał współników.

W dalszym ciągu przedstawia oskarżenie zestawione w związku ze sobą wzajem wszystkie wypadki, następujące po śmierci cesarzowej, omawia poprzednie życie Luccheniego i dochodzi do następującego rezultatu:

„W Lozannie, w miesiącu maju, dały się spostrzedz u Luccheniego po raz pierwszy objawy jego anarchistycznych przekonań. Mówił z entuzjazmem o anarchistycznej idei, którą sobie przyswoił.

W sierpniu udaje się do Vevey, gdzie zamierza kupić sobie sztylet, a w kilka dni później w Lozannie zdobywa sobie pilnik, którym posłużył się dnia 10 września. Dwa dni przedtem, 8 września widziano go w Genewie w gospodzie. D. 9 września widziano go znów przed hotelem „Beaurivage“.

Jego własne zeznania o pobycie jego od dnia 5 do 10 września są nieprawdziwe, wobec czego skazani jesteśmy jedynie na przypuszczenia co do tego, gdzie przebywał w czasie przed spełnieniem morderstwa. Jakkolwiek nie da się udowodnić, że ktośkolwiek inny brał udział w jego zbrodni, to jednak jest możliwe, iż czyn, którego dokonał, nie pochodził tylko z jego własnego natchnienia.

W każdym razie jednak on jest głównym sprawcą czynu i w planie tego czynu ma największy udział. Wprawdzie pewne milczenie i pozorne sprzeczności, w które się wika, robią wrażenie, że wiele ma do ukrywania, gdyż nie robi tego na swoją korzyść; nawet gdy uznaje się winnym, czyni to widocznie tylko tak, aby innych ochronić.

Motyw jego czynu jest jasny: mordował w służbie idei anarchizmu, opętany szaleństwem, że musi swe nazwisko związać z jakimś czynem, o którym rozbrzmiewałyby cały świat, czynem tak ohydny, jakim było zamordowanie cesarzowej austriackiej.

Oto fakta, które uzasadniają oskarżenie przeciw Luccheniemu.

Podpisano imieniem prokuratorji państwa w Genewie Generalny prokurator Jerzy Navazza“.

Prasa wiedeńska o napaści Wolfa.

Zuchwała i brutalna napaść pruskiego najemnika Wolfa na nasz naród, spotkała się niemal w całej prasie wiedeńskiej z zasłużonym potępieniem. Najwstrzemięźliwszą z natury rzeczy jest wypróbowana przyjaciółka pp. Schönerera i Wolfa z czasów obstrukcji, *N. Fr. Presse*, której głos podaliśmy w streszczeniu telegraficznym już we wczorajszym popołudniowym wydaniu *Słowa Polskiego*. Za to liczne głosy innych pism piętnują postępek Wolfa, jak na to zasługuje.

Fremdenblatt pisze: „Zuchwałe wyzwanie, które p. Wolf cisnął posłom polskim, łączący cały naród polski, a które wywołało słuszne powszechne oburzenie, spotkało się natychmiast z zasłużoną odpowiedzią przedstawicieli tego narodu, daną nie tylko przez członka Koła polskiego, p. Włodzimierza Gnięwosza, ale także przez polskiego socjalnego demokratę Daszyńskiego, którzy to mowcy, w sposób zupełnie zrozumiały, nie krępowali się wcale w doborze wyrazów“.

„W ciągu posiedzenia — pisze *Vaterland* — p. Wolf przez niestękanie zuchwałą obelgę, rzuconą Polakom, wywołał znówu burzliwe sceny. Na takie obrażające i oburzające słowa wymierzona przez prezydenta Izby kara odebrania głosu jest bądź co bądź regulaminowo najsurowszą; ale wielkość przestępstwa wymagałaby zgola innej kary. Tacy posłowie należą — zupełnie gdzieindziej.“

Reichswehr wyraża się wogóle o Schönererowcach pogardliwie, a wspomniawszy o obeldze, wyrządzonej przez Wolfa Polakom, tak pisze w dalszym ciągu: „Już to podejrzenie i ta obelga, rzucona na cały naród, przedstawia przymioty duszy i serca Wolfa w jak najbardziej ponurem świetle“. Naste-

pnie opisuje *Reichswehr* scenę powszechnego oburzenia prawicy i milczące zachowanie się niemieckich stronnictw opozycyjnych i tak dalej powiada:

„P. Wolf próbował śmiać się. W tej chwili rozumiano go zupełnie. Rozumiano tę obrazę całego narodu w ustach człowieka, który już od swoich studenckich czasów był pionierem idei nienawiści narodów. Lecz jedno pytanie zdawało się powstawać w tym zamęcie pogroźek i przekleństw: Jak doszło do tego, że ta problematyczna egzystencja przebulowanego studenta, który jeszcze przed niewieloma laty, mając w kieszeni dar z łaski pewnego życiowego mu przywódcy Niemców czeskich, wśród cieni nocnych umykał do Szwajcaryi — mogła znaleźć drogę do politycznego życia i dość fatalnie otrzymać powierzona sobie reprezentację niemieckich interesów.“

Kto widział go dziś na jego miejscu, uśmiechającego się z trudem, w pozie kiepskiego bohatera, nędznego szermierza buty, ten mógł zaiste zrozumieć zamiknięcie niemieckiej opozycji. Było to milczenie pogardy“.

Wspominając wreszcie o odpawie, danej Wolfowi przez posłów polskich, powiada *Reichswehr*, że użyta przez posła Gnięwosza „jędrna nomenklatura „ulicznika“ zdawała się jakby wyjętą z duszy całej Izby“.

N. W. Tagblatt podaje obszerny, jaskrawemi barwami skreślony opis całej sceny i stwierdza, że obelga dotknęła całego narodu polskiego, to też wszyscy posłowie, polskim językiem mówiący, bez różnicy stronnictw, dali wyraz swemu słusznemu oburzeniu.

Także i socjalistyczna *Arbeiter Ztg.* piętnuje w dosadny sposób postępek Wolfa, równocześnie jednak stara się osłabić wrażenie tej sceny, twierdząc przewrotnie, że oburzenie prawicy było sztucznym i napadającym brutalnie na Koło polskie oraz na polskich włościan z klubu Stojałowskiego. Organ wiedeńskich socjalistów zapomina równocześnie o tem, że w ten sposób obniża także wartość wystąpienia p. Daszyńskiego. A może *Arbeiter Ztg.* czyni to z umysłu?..

KRONIKA.

P. Rudolf Langrod, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora obojga praw.

Fritz Kreisler daje w niedzielę drugi koncert w sali Domu narodnego. Znakomity skrzypek, odniósłszy wielki sukces artystyczny w pierwszym koncercie, spotka się niezawodnie i w następnym — z tem samem gorącym przyjęciem. Urządzeniem koncertu zajmuje się gal. Towarzystwo muz., stąd dla członków tegoż ceny miejsce będą niższe.

Krajowa Rada górnicza odbędzie doroczne posiedzenie dnia 16 bm. o godz. 10 rano w Wydziale krajowym. Na porządku dziennym sprawozdanie z wykonania uchwał krajowej Rady górniczej, powziętych na posiedzeniu z dnia 13 listopada 1897, sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach górniczych w roku bieżącym i podanie o subwencję na polskie wydanie obowiązującej ustawy górniczej.

Z teatru. „Zazdrośnica“ Bissona i Leclerq'a zgromadziła wczoraj w teatrze spory zastęp publiczności. Lekka farsa francuska działała rozwesalająco na słuchaczy; teatr rozbrzmiewał śmiechem. Pp. Fiszer i Wostrowski, panie: Czaplińska, Gostyńska i Kwiecińska zbierali rzesiste oklaski.

W Związku naukowo-literackim (Rynek 9, II. p.) odbędzie się dziś we czwartek d. 10 listopada r. b. pogadanka o utworach Przybyszewskiego. Zagai dr. Uhma. Początek o godz. pół do 8.

Koncert na dochód funduszu dla wdów i sierót po literatach i artystach odbył się wczoraj w sali Domu narodnego przy nader liczny udział publiczności. Koncertantów witano z zapalem. Hr. Skarbówna otrzymała kilka prześlicznych bukietów.

W procesie o oszustwo, spełnione przez Gostkowskiego, przesłuchano wczoraj szereg świadków. Niektóre zeznania rzucają jaskrawe światło na życie prywatne oskarżonego. Gostkowski z zasady zapewne wypiera się wszystkiego, co świadczy na jego niekorzyść. Wieczorem odczytano szereg protokołów z śledczych zeznań świadków, którzy nie zjawili się na rozprawie, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiejszego rana.

Zaczadzenie. Wczoraj około 4 popołudniu uległ zaczadzeniu p. N., urzędnik, zamieszkały przy ul. Piaskowej 1. 1. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej.

Stanisławów, 9 listopada. Starozakonnemu Krauthamerowi ukradziono zeszłej nocy 12.000 zł. w papierach wartościowych, oraz kosztowności. Sprawę dotychczas nie wysłędzono.

Zabawna omyłka wydarzyła się redakcyi *N. Fr. Presse*. Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego wniósł poseł Merunowicz, żeby wysłać depeszę gratulacyjną do redakcyi *Czasu*, z powodu 50-letniego jubileuszu dziennika. Z tego zrobił się w *N. Fr. Presse* telegram — do papieża, z powodu jego jubileuszu kapłańskiego, którego obchód dawno już się zakończył. Ktoś widocznie „ubrał“ wiedeńską redakcyę.

Nowy chleb dla Lwowa. P. Hipolit Bohdan, właściciel młyna i piekarni w Zadwórzu, ma zamiar sprzedawać we Lwowie chleb własnego wypieku i w tym celu zwrócił się do magistratu o wyznaczenie mu odpowiedniego stanowiska w środku miasta.

Będzie to chleb biały, żytni z 10-procentową domieszką mąki pszennej, a jako taki, będzie nieco droższy od chleba zwyczajnego w naszym mieście wypiekanego. To właśnie, że będzie droższy, pozwala przypuszczać, że przeciw dopuszczeniu nowego chleba na targ lwowski nie powstanie tak głośny opór, jak na wiosnę b. r., gdy chodziło o chleb p. Barucha z Podgórze.

Plac Gwardyi narodowej. Przed kilkoma miesiącami uchwała Rada miejska na wniosek p. wiceprezydenta Michalskiego nazwać plac Franciszkański placem Gwardyi narodowej, na pamiątkę, iż na tym placu gwardya narodowa przed pół wiekiem odbywała swą musztrę. Od czasu uchwały plac zmienił wielce swą fizyonomię, szereg pięknych domów zdołał go od północy, ładny mur i brama otaczają go od strony kościoła OO. Franciszkanów, na samym zaś placu zaczęto prace około założenia skweru, sadzą drzewka, ubijają ścieżki. Jedno tylko zostało po dawnemu, mianowicie tablica z oznaczeniem nazwy placu i darmobys czytelnika szukał placu „Gwardyi narodowej“ w tej stronie jest tylko Franciszkański.

Rury wodociągowe. Na dostawę rur do wodociągów dla miasta Lwowa wpłynęło dziesięć ofert, z tych przeważna część pochodzi z Niemiec, jedna z Galicji, jedna z Warszawy i jedna z Francji. Oferta francuska zgłoszona w terminie drogą telegraficzną, lecz nadesłana po terminie, została uchwalą komisji wodociągowej miejskiej dopuszczona do licytacji; jest ona, jak się z pobieżnego rozpatrywania okazuje, najniższą.

Wszystkie te oferty zostały odesłane do p. Smrekera, jako kierownika robót wodociągowych. Na podstawie zestawienia, przez niego uczynionego i opinii jego zadecyduje Rada miejska, komu dostawa ma być poruczona.

Niesłychane. W jaki sposób postępowali urzędnicy pruscy przy ostatnich wyborach w Wielkopolsce — dowodzi fakt, podany w *Dzienniku Poznańskim*: „Przy wyborach posła z okręgu wschowsko-leszczyńskiego-gostyńskiego-rawickiego, które odbyły się w Lesznie, unieważnił zarząd wyborczy 6 głosów polskich, oddanych na p. radcę Pokrzywnickiego z Poznania dla tego, że odnośni walmani tak głos swój oddali: radca Pokrzywnicki z Poznania. Komisarz wyborczy uznał, że nie ma w Niemczech miejscowości „Poznań“ i dlatego odnośne głosy są nieważne. Polacy, zaprotestowawszy przeciw tej samowoli, cofnęli się od dalszego udziału w wyborach. Oczywiście sprawa ta będzie zajmowała sejm, do którego polskie komitety winny się odnieść z protestem, gdyż żaden paragraf ustawy wyborczej nie przepisuje, że wybory winny się odbywać wyłącznie w niemieckim języku. W innych okręgach polscy walmani w bardzo licznych przypadkach głos swój oddawali po polsku i znikąd ważności ich głosów nie zaprzeczono. Piszą, że pomiędzy unieważnionymi głosami znajdowało się także polskie wotum hr. Mielżyńskiego z W. Łęki.

Ubogi milioner. Księżna Rochefoucauld-Bisaccia jest jedną z najgorliwszych filantropiek we Francji. Nie ma przedsięwzięcia dobroczynnego, któregoby księżna nie popierała czynnie. Oczywiście, znajomi pięknej pani muszą wciąż płacić haracz na cele, przez księżną filantropkę popierane. W tych dniach panie paryskie urządziły wielki koncert na cel dobroczynny. Cechą charakterystyczną tego koncertu było to, iż bilety szerszej publiczności nie były sprzedawane, zaproszenia zaś rozesłano wyłącznie do znajomych ze świata, którzy się bawi, z wyraźnym zastrzeżeniem, że koncert

połączony będzie z kwestą na ubogich. Między innymi na koncert przybył znany ze skąpstwa milioner V. Po każdym numerze programu, wykonanego przez pierwszorzędną artystów, pani domu obchodziła gości, mając za sobą lokaja w białej błękitnej aksamitnej liberyi, trzymającego w ręku talerz złoty. Wreszcie koleją przyszła na V. Nieborak, który myślał, iż uda mu się spędzić kilka godzin przyjemnie a za darmo, poczerwieniał, jak dojrzały pomidor, włożył palce do jednej kieszonki kamizelki, potem do drugiej, wreszcie bąknął: „Fatalność, łaskawa pani, nie mam ani centyma? „Jako? — zapytała piękna kwestorka — niema pan ani centyma? „A więc może pan na nasz szpitalik ofiarować nam zechce przekaz na bank? „Nie mam kredytu otwartego w żadnym z banków! „A więc może kartkę do kamerdynera, aby za zgłoszeniem się inkasenta do domu wypłacił pewną sumę? „Ba, nie mam ołówka. „Jako, nie masz pan nic? literalnie nic? Ależ to się doskonale składa, racz pan przyjąć to wszystko. Właśnie kwestujemy na ubogich, którzy nic, ale to nic nie mają. I wzięwszy talerz z rąk lokaja, piękna pani wręczyła zdumionemu milionerowi zawartość talerza, kilkanaście luidorów.

Nowe obserwatorium meteorologiczne stanie wkrótce na wyspach Azorach, sumptem księcia Monaco.

Zegary mówiące. Jeden z francuskich zegarmistrzów w Genewie, oprócz zegarków ściennych mówiących, wyrabia również zegarki kieszonkowe mówiące, dodając do werku zegarka fonograf. Tym sposobem oprócz budzików stojących, będziemy mieć ściennie i kieszonkowe.

Sokół polski istnieje w Rio Claro w Brazylii. Towarzystwo to liczy członków 21, a presem jest p. Bohdan Mikoszewski.

Śmierć w cyrku. Dyrektor bawiącego właśnie w Meranie cyrku, słynny dżokej Amadeo Bellay, ugodzony został na przedstawieniu d. 31 z. m. przez konia w okolicę brzucha tak fatalnie, że padł na miejscu trupem. Bellay liczył 25 lat, był żonaty i pozostawił dwoje dzieci.

Farmacya na wojnie. Wedle urzędowych wykazów ministerstwa wojny zużyło hiszpańskie wojsko w ciągu wojny ze Stanami Zjednoczonymi: 20.000 klgr. chininy, 400 opium, 28.000 kwasu karbolowego, 1400 sublimatu, 2370 jodoformu, 350 rebarbaru, 2350 oleju rącznikowego za sumę ogółem 3 1/2 milionów pesetas. Do personelu sanitarnego należało obok 600 lekarzy, 100 aptekarzy.

Ze stosunków amerykańskich. Używanie broni palnej przeciwko ludności w Ameryce jest na porządku dziennym. Przed kilku miesiącami donosiliśmy o krwawym napadzie w Latimer, urządzonym przez przedsiębiorców z miejscowym szeryfem na czele na bezbronnych robotników. Zginęło wówczas kilkudziesięciu Polaków. Obecnie nadchodzą wieści o straszniejszej jeszcze rzezi w Visden, w stanie Illinois. Szeryf miejscowy i urzędnicy, popierani przez policję chicagorską, położyli trupem stu strejkujących górników. Bezrobocie wybuchło z powodu zastąpienia robotników białych przez murzynów.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 23 do 29 października b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 35 płci męskiej 27 płci żeńskiej, — razem 62; nieżywo urodzonych 6.

Ubytek: Zmarło płci męskiej 47, żeńskiej 54, razem 101, po odciążeniu z tego obcych w liczbie 16, zostaje ubytek 85.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 9 dzieci, w 1 roku 24, od urodzenia do 5 lat 36, od 5 do 15 lat 6, od 15 do 30 lat 19, od 30 do 50 lat 13, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 10 osób, wiek nieoznaczony 0.

Pomimo więc wszelkiej sympatii dla braci Słowian i ich zabiegów federacyjnych, jaką objawiali obecni na kongresie słowiańskim Polacy — co zresztą miało tę dobrą stronę, że łagodziło domową waśń Polaków z Rusinami — dalecy byli Polacy od roztopienia się w ogólnym morzu słowiańskim, bronili gorąco swej historyczno-politycznej indywidualności. Byli nawet między Polakami i tacy, którzy uważali za błąd, jeśli nie zbrodnię narodową, zapuszczanie się w politykę wszechsłowiańską, a ulęgając akcentowanemu głośno przez rewolucyjny Wiedeń hasłu: „pierwej wolność, potem narodowość!“ szukali oparcia o aulę wiedeńską i o Frankfurt, w nadziei, że tam w imię wolności zyskają pomoc dla rozkwitającej Polski.

Jakoż opozycja przeciw obsyłaniu parlamentu niemieckiego we Frankfurcie, jakkolwiek tu i ówdzie podnoszona — nie była w Galicji tak stanowczą i gorącą, jak w Czechach. Oburzano się tylko jak najsilniej przeciw rozdzielaniu Poznania do Rzeszy — protestowano przeciwko temu, jako przeciw czwartemu rozbirowi Polski — lecz w końcu wybierali się i Polacy do Frankfurtu, aby domagać się sprawiedliwości.

Joachim Lelewel, z ustronia swego w Brukseli, piórem wytaczał obronę Polski przed Niemcami. Już w liście z dnia 13 kwietnia do znajomego sobie posła bańskiego Welkera, gorzko się żali, jak w podniosłej chwili wolności i braterstwa narodów, mogą Niemcy występować tak nieprzyjaźnie względem Polaków w Poznaniu, a w odezwie z dnia 4 maja, stylizowanej do parlamentu frankfurckiego, protestuje gorąco przeciw rozdzieleniu Poznania, i woła, że tu nie idzie o księstwo Poznańskie, lecz

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 2, gruźlica 21, zapalenie płuc 12, dyfterya 3, krztusiec 1, szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 0, dysenterya 0, ospa 0, odra 0, inne choroby zakaźne 5, udar mózgu 0, wady serca 3, złośliwe nowotwory 0, inne naturalne przyczyny 44 wypadków.

Gwałtownej śmierci zdarzyły się dwa wypadki, a to: dwa samobójstwa przez otrucie się.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 6 listopada br.: Keller Pinkas, subjekt, lat 24, zapalenie otrzewnej. — Schindler M., córka zarobniicy, kilka minut, zanik ogólny. — Bednarska Antonina, córka murarza, 14 miesięcy, drgawki. — Malec Maryan, syn czeladnika szewskiego, 14 miesięcy, ostre wodogłowie. — Szkrabek Józefa, córka wyrobnika, 18 miesięcy, krztusiec. — Dworzak Jan, tokarz kolejowy, lat 66, gruźlica płuc. — Samolewicz Zygmunt, emeryt, inspektor krajowy, lat 56, zwyrodnienie tłuszczowe serca, obrzęk płuc. — Zasowski Jan, listonosz, lat 65, rak żołądka. — Kabasz Franciszek, zarobnik, lat 22, gruźlica płuc. — Maczka Agnieszka, prebendarka domu ubogich, lat 76, zapalenie rdzenia pacierzowego. König Wolf, syn kupca, lat 3, zapalenie płuc. — Tobiasz Rozalia, córka zarobniicy, 17 miesięcy, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 14 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 354.87. Węgierskie akcje kredytowe 384.75. Anglobank 154.50. Bank związk. 264. — Union 293. — Laenderbank 225. — Staatsbahny 356.50 Lombardy 68.50, Kol. Elbenthal 260.75 Kol. półn. zach. 246. — Tytoniowe 122.75, Rima Murania 289.25, Alpin 179.10, Renta na maj 101.05, Węg. renta koronowa 98. — Losy tureckie 59.10, Marki (za 100) 58.93 per cassa, — na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.60

Budapeszt, 10 listopada. Wczor. g. Austr. kred. 355. — Węg. bank kred. 384.25, Węg. bank eskontowy 258.50, Węg. bank hipoteczny 244.50, Węg. renta koronowa 97.75, Rimamurania 269. — Węg. 4-proc. renta 119. — Węg. bank dla przem. i handlu 102.50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 367.50, Kol. południowa —, Węg. pożycz. premiiowa —, Austr. renta koronowa 101.25, Elektr. kol. uliczne 228. — Ganz & Co. 2190, Salgotarjaner 608. — Austr. złota renta 120. — Akcje elektr. 132. —

Berlin, 10 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 221.10, Staatsbahny 151.60, Lombardy 30. —, Austr. złota renta 101.50, Austr. srebrna renta 100.40, Węg. złota renta 101.40, Disconto Comandit 195. —, Laura 208.50, Bochumer 217. —, Harpener 173.30, Kolej Ostpreussen 92.40, Kolej Mittelmeer 96.90, Kolej Meridional 131.60, Kolej Henry 101.75, Renta włoska 91.25, Południowa —, Mławka —, Turki 111.50, Renta hiszp. 42.40. Prywatne dyskonto 4.7/8, Austr. renta papierowa 100.70, Bustiehradery 324. —, Austr. banknoty 189.60, Alpin 101.40, Dewizy na Wiedeń (długie) 168.20, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.50, na Paryż (krótkie) 80.70, na Amsterdam 168.95, na Londyn długie 20.25 i krótkie 20.44 1/2.

Berlin, 10 listopada. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 222. —, Staatsbahny 151.25, Lombardy 30. —, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.10, Ros. banknoty (ult.) 216.75, Disconto Comandit 195. —

Frankfurt, 10 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 299.37, Staatsbahny 301.25, Lombardy 61.50, Alpin 151.50, Austriacka renta papierowa 85.30, Austr. srebrna renta 85.15, Austr. złota renta 101.30, Węgierska złota renta 101.30 Unionbanki 249. —, Akcje elektr. —.

Wiedeń, 10 listopada. (Giełda zbożowa). Uspokobienie wczorajszego targu terminowego było zwykłe.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9.50 do 9.49, żyto na wiosnę po 8.20 do 8.23, kukurydzę na maj czerwiec po 4.94; owies na wiosnę notował 6.18 do 6.20.

W spirytusie tendencja była dość silna. Gotowy towar sprzedawano po 17.70. Ostatecznie spirytus gotowy kontyngentowy, zarówno jak i spirytus na listopad do wyboru sprzedającego, notował 17.70 do 17.90.

o odbudowanie całej Polski, do czego wolni Niemcy powinni szczerze ręki przyłożyć.

Inym aktem, w którym Polacy apelują do Niemiec o pomoc dla Polski, jest adres z dnia 23 maja, wystosowany przez Polaków, zgromadzonych we Frankfurcie do parlamentu niemieckiego. Podpisał go Jan Ledochowski, Br. Trentowski, Kazimierz Wodziecki, J. W. Cassius, pastor luterski z Poznania, W. Niegolewski, J. Chosłowski i Ignacy Łyszkowski. W poważnych wyrazach protestuje ten adres przeciw „wywołaniu narodowej nienawiści i walki ras w Poznańskim“ domaga się, aby parlament przyjął za swe własne postanowienia przedparlamentu, który orzekł, że „hańba podziału Polski ma być zmazana z Niemiec, a na niemiecki naród włożony obowiązek przywrócenia Polakom ich ojczyzny“ — i oświadcza w końcu, że Polska po odzyskaniu niepodległości „odstąpi te wszystkie terytoria Niemcom, gdzie się większość ludności wolnem i legalnem głosowaniem za tem oświadcza“.

Lecz nadzieja, na tych protestach i adresach oparta, była złudną. We Frankfurcie sympatyom dla Polski pozostali wierni tylko bardzo nieliczni republikanie i robotnicy, szukający ratunku w barykadach. Po barbarzyńskim bombardowaniu Krakowa, po krwawych Zielonych Świątkach w Pradze, po wzrastającym i w Wiedniu szowinizmie niemieckim — należało sobie powiedzieć, że jak przedtem, tak i teraz nie wiele można liczyć na obcą pomoc, lecz szukać sił w sobie i przystąpić do należytej ich organizacji od samych podstaw.

(C. d. n.)

1848.

XXVII. Liga polska,

Jakkolwiek kongres słowiański w Pradze nie zdołał rozwinąć i zakończyć swoich czynności i tylko manifest do ludów europejskich jest jedynym jego dziełem gotowem — to przecież znane są szczegóły obrad sekcyjnych co do projektowanej organizacji Słowian między sobą, a w szczególności co do stosunku Polski do Słowiańszczyzny. Zgodzono się tam, że Galicja może tylko czasowo przystąpić do federacji słowiańskich ludów Austrii, jest bowiem częścią, oderwaną od innej państwowej całości. Przeznaczeniem obu narodowości, zamieszkujących Galicję, jest przeto zlanie się z odcietymi od niej częściami w osobną federację, która dopiero jako taka przystąpić może do federacji południowych Słowian. Zgodnie z tem potępiał też kongres rozbiór Polski i kolatał o jej odbudowanie.

Nie wszyscy jednak Słowianie stali na tem stanowisku; wielu z pomiędzy Czechów, Rusinów, Serbów itd. grawitowało ku Rosji, jako ku największemu państwu słowiańskiemu, bez względu na to, że ona była właśnie głównym katem Polski. W tendencjach zjednoczenia Słowian wylaniał się zatem i panslawizm, poddający się pod hegemonię Rosji, a zatem kierunek polityczny, wręcz przeciwny dążeniom do wolności, skoro carat rosyjski był główną podporą despotyzmu, jedynym państwem, które nietylko było nieprzystępną dla budzącej się wolności, lecz owszem gromadziło wojska, aby pomódz do zduszenia jej w zarodku.

Tygodnik przemysłowy.

Górnictwo w Galicji przed 50 laty a dziś.

Na uroczystości inauguracyjnej bieżącego roku szkolnego w lwowskiej Szkole politechnicznej — prof. Leon Syroczyński miał bardzo zajmujący i pouczający odczyt, w którym porównał dzisiejszy stan przemysłu górniczego w Galicji z tym, jaki był przed 50 laty. Odczyt ten, zamieszczony w *Nafcie*, zaopatrzył prof. Syroczyński tabelką, zawierającą cyfry produkcji i jej wartości z lat 1847, 1848 i 1897. Tabelkę tę, konieczną dla zrozumienia odczytu, który tu zamierzamy streścić, podajemy z opuszczeniem roku 1847 i ze ściągnięciem niektórych cyfr szczegółowych w cyfry ogólne. Przedstawia się ona jak następuje:

	Wydobywano w r. 1848 centn. mtr. — wart. zł.	Wydobywano w r. 1897 centn. mtr. — wart. zł.
Sól kamienna (kamionka, fabryczna i warzonka)	1,068.347—5,670.000	1,438.951—8,879.629
Kainit	— — —	35.280— 24.696
Ołów	— — —	25.792— 155.718
Cynk	21.950— 192.696	89.379— 549.385
Żelazo (rudą i metal)	20.494— 147.191	45.522— 113.125
Siarka	6.604— 68.681	— — —
Alun	356— 3.603	— — —
Węgiel kamienny	589.584	8,007.518—1,478.026
Węgiel brunatny	16.240	607.138— 348.574
Olej ziemny	— — —	2 752.039—5,876.692
Wosk ziemny	— — —	68.815—1,875.316
Razem	1,723.575—6,245.743	13,070.434 19,301.161

Przedstawiając trudności porównawczego zebrania i opracowania dat statystycznych z tych dwóch okresów — mówi prof. Syroczyński dalej:

Porównując jakości minerałów, wydobywanych w Galicji przed 50 laty, widzimy, że do znanych w r. 1848, 9-ciu przybyło nowych 4, które eksploatujemy, a zaniechaliśmy eksploatacyi małych ilości alunu i siarki, i prawie żelaza. Przybyły mianowicie: ołów, minerały żywiczne (olej i wosk ziemny), przybył kainit jako sól nawozowa i w znacznej ilości sole fabryczne. Nowy produkt poznać i dla dobra ludzkości wydobyć i zużytkować toż praca użyteczna i postęp społeczny.

W ilościach produkowanych dziś a wówczas zaszły bardzo doniosłe, choć różne dla każdej kategorii produktów, zmiany. Ilość produkowanej soli zwiększyła się zaledwo o 40%, ilość minerałów górniczych, oprócz węgla, prawie 3 razy, a ilość węgla prawie 13½ razy. Nierównomierność ta jest tak wielka, że nie porównujemy łącznej ilości centn. metrycznych wydobywanych wówczas a dziś, bo różnica wartości tych różnorodnych centnarów jest tak wielka, iżby nas to porównanie do błędnego tylko doprowadziło wniosku. Sumy dla każdej kategorii produktów znajdują się w tabeli i wykazują zacytowany wyżej stosunek ilości wydobytych; mamy też cyfrę wartości produktów dla każdej kategorii i dla całej masy, i ogólną sumę wartości produkcji górniczej 6,000.000 zł., w r. 1848, 19,000.000 zł. w r. 1897.

Wynik tej pracy należy jednak omówić, bo zmiany są zbyt doniosłe i zbyt nierównomierne, by mogły zależeć wyłącznie od techniki górniczej, istotnie wynikały z ekonomicznych warunków transportu i zbytu, a nawet z międzynarodowych układów. Te same warunki wpłynęły na cenę produktu i dlatego razem o tych obu wynikach ekonomicznych mówić będziemy.

W roku 1847 i 1848 produkowano nieco więcej jak 1,000.000 centn. m. soli, a dziś produkujemy prawie 1½, ale prawie połowa, 448.000, szła wówczas za granicę kraju i monarchii, a do konsumpcyi wystarczyło 550.000 centn. Dziś dla tego samego celu produkujemy 875.000 centn., a przybyła nadto, sól fabryczna i nawozowa w ilości około 500.000 centn. m. Sprzedajemy sól taniej, niż w r. 1847, a skarb ma więcej korzyści, bo pół miliona centnarów, sprzedawane za granicę monarchii po cenie nader niskiej, nie przynosiło mu przychodu.

Produkcja drugiej kategorii naszych produktów górniczych wykazuje dziwną zmianę od lat 50. Nie mówiąc na razie o węglu, rozwinęto kopalnictwo ołowiu, powiększono znacznie produkcję rudy i wyrób cynku, a zaniechano zupełnie niemal produkcji żelaza, siarki i alunu. Nowe produkty przerobione w hutach przedstawiają wartość 602.659, gdy dawne przedstawiały w r. 1848 wartość 412.171, ale przy jednocześnie znacznym, prawie o połowę, obniżeniu ceny jednostkowej centnara ołowiu i żelaza. Nie jest to moją rzeczą, ani mam czas wyłuszczać, dlaczego kopalnictwo rudy żelaznej i drobne fabryki upadły zupełnie, i nawet zastanawiać się nad tem,

czy i wieleśmy na tem stracili, skoro cena żelaza spadła o połowę nominalnie, więcej jak o 2/3 części istotnie; faktem jest, broniącym od pesymizmu, że robotnik znalazł zarobek, a konsument tańszy towar. Można oddawać się nadziei, że i to zaniechanie nie jest stanowcze, że przyjdzie, mógłbym powiedzieć, że nadeszła, konjunktura, w której będziemy eksploatować znów krajowe, choć ubogie rudy żelazne; a zarzutu nie można z tego robić górnictwu, skoro ono wzmożło jednocześnie produkcję rudy cynku, obniżając cenę o 20 zł. na 18 zł. nominalnie, a realnie znacznie więcej, a daje nam ołowiankę po cenie niższej o połowę, niż płacono wówczas mimo niezwykle trudności wydobywania.

Największy zdumiewający istotnie wzrost produkcji wskazują wszakże węgle. Z 600.000 centn. m. produkcji szacowanej w r. 1848 na 70.000 zł. mamy 8,250.000, wartości 1,650.000 zł., 13½ razy więcej i posiadamy je taniej mimo, iż mój wykaz podaje nominalną nieco wyższą cenę. Bo wartość 9 krs. w monecie konw. za centn. w. o 56 kilogramach, tj. 27 krs. w. a. za centn. m. podaje statystyka urzędowa w 1848 roku dla całej Austrii, loco kopalnia, ale skrośmy produkowali tak mało, to i nas sprzedażna cena musiała być przy ówczesnych środkach transportu znacznie wyższa.

Pisma górnicze podają, jako przeciętną cenę węgla w Austrii wówczas nie 27 krs., ale 38 krs. w. a. To co do ceny, co zaś do ilości wydobytych, nie można wątpić, żeśmy musieli, aby ten cel osiągnąć, wobec istotnego podrożenia produktu w ciągu tego 50-ciolecia ilość wydobytą podnieść o 13½ razy, znaleźć nowe łóżyska, pogłębić dawne, uprzęścić odbudowę węgla zupełnie nowymi środkami tj. maszynami.

Przechodząc nareszcie do trzeciej kategorii produktów i całego przemysłu minerałów żywicznych, tośmy go stworzyli w całym tego słowa znaczeniu w tym czasie. Przed 50 laty znano olej skalny, jako minerał, a wosku ziemnego nie odróżniano od smoły; dziś zrobiono nader użyteczny materiał do oświetlania, do smarowania, niekiedy tanie paliwo. Chemicy i geologowie kierowali przedsiębiorcami, a sami oni i ich inżynierowie stworzyli nowe zupełnie sposoby wydobywania płynnych mas z ziemi i pozwolili nam w ostatnich latach rzucić na targ europejski prawie 3,000.000 centn. m. surowej ropy i 65.000 centn. m. wosku, wartości 7,000.000 zł., które trzymają w szachu światowy handel minerałów żywicznych i obniżają cenę oświetlenia nie tylko w Europie i Ameryce, ale na całym świecie.

Słuszność każe zaznaczyć, że ten wielki postęp zawdzięczamy nie samej tylko pracy i wiedzy górniczej; zarząd państwa stworzył w dziedzinie prawodawczej i ekonomicznej bardzo ważne i dla tej sprawy korzystne warunki, bez których taki rozwój górnictwa nie byłby możliwym. Jeden, to wydanie nowej, dziś obowiązującej powszechnej ustawy górniczej z dnia 23 maja 1854 roku i ustawy krajowej z dnia 17 grudnia 1884 roku dla minerałów żywicznych, które ustalały prawo przedsiębiorców górniczych, wyraźniej, niż poprzednie ustawy, zapewniały prawo własności do znalezionych skarbów, i więcej niż poprzednie ustawy ułatwiały stworzenie wielkich przedsiębiorstw. Drugi zaś warunek, to odstąpienie przez państwo prywatnym przedsiębiorstwom wszystkich kopalni i przedsiębiorstw górniczych, oprócz kopalni soli. Rząd w ciągu tych lat 50 zamknął swoje kopalnie siarki, a sprzedał kopalnie węgla i rud metalicznych, w których posiadanie wszedł zresztą przez aneksję W. Ks. Krakowskiego, a pozostawił sobie tylko monopol posiadania, eksploatacyi i hurtownej sprzedaży soli, obciążonej znacznym konsumcyjnym podatkiem, dającej stały, choć pośredni dochód państwu. I w rękach prywatnych osób i stowarzyszeń wzmógł się ten przemysł a interesująca, charakterystyczną i pouczającą cechą tej epoki pozostanie, że wierzone w żywotność i siłę swobodnej, indywidualnej pracy i swobodnych asociacji, i że ta praca tak świetnie wydała owoce.

Znalezienie nowych minerałów użytecznych, a osobliwie nowych łóżysk minerałów użytecznych i zdolnych do odbudowy t. j. do użytkowania, zawdzięczamy wielkim postępom geologii naukowej, geologii zastosowanej i nauce głębokich wierzeń. One objaśniały, gdzie poszukiwać tych nam potrzebnych minerałów, jak szukać tanim kosztem i prędko, jak się przekonać, że te minerały w dostępnych głębokościach istnieją, że nie doznają takich zmian, któreby ich zużytkowanie czyniły niemożliwym. Wierzenia i górniczo-miernicze zdjecia dały szereg nowych faktów, geologiczne opisy i atlasy rozpoznały o nich wiedzę, i dzięki tym naukowym badaniom, mamy zapewnione, choć nie eksploatowane, zasoby mineralnych skarbów.

Znalezione, skonstatowane skarby, trzeba było jednak osiągnąć i wydobyć tanio, bo inaczej stałyby się nieużytecznymi, niedostępnymi dla nas, niemożliwymi do użycia. Porównanie nakładu siły i pieniędzy użytych wówczas do pracy górniczej z dzisiejszym jest trudne, bo statystyka z przed laty 50-ciu nie była tak szczegółowa, jak dzisiejsza. Mamy jednak daty z r. 1851, które dla wszystkich kopalni minerałów górniczych w Galicji, z wyjątkiem kopalni soli, wykazują użycie 623 robotników pełnoletnich, 184 młodszych, 2 maszyn parowych o sile 22 koni i kilka maszyn nie parowych, zapewne kie-

ratów; jako drogi komunikacyjne w kopalniach rządowych węgla, wymieniają 11 szybów o mniej więcej 26 m. głębokości i 1600 m. chodników; nie wiele więcej było zapewne w prywatnych. A dziś przy 13-tokrotnej produkcji węgla, prawie 3-krotnej produkcji rud metalicznych pracuje 4056 górników, 251 kobiet i 243 młodszych ale szyby mierzą nad 100 m., kolei żelaznych w kopalniach położono 95.000 m., na powierzchni 58 klm., a maszyn używamy dla wywozu węgla 11 o sile 789 koni par., dla pompowania 14 o sile 2846 koni par. To dla węgla; w kopalniach cynku i ołowiu dla dania o połowę taniej, trzy razy większych niż wówczas ilości rudy, trzeba było zbudować 6230 m. kolei w kopalniach, 1130 m. na powierzchni i używać 2 maszyn o sile 35 koni par., a 7 do pompowania o sile 1740 koni. Wliczając zaś nakład siły i pieniędzy w kopalniach minerałów żywicznych, używa nasze górnictwo dziś 89 maszyn par. o sile 7000 koni par. i 260 maszyn wiertniczych o sile 3460 koni, 150 klm. kolei żelaznych pod ziemią, a 68 klm. na powierzchni; kilkanaście kopalń oświetlono elektrycznie, a nawet, w tym tak okrzyczanym, jak wstyd nam przynoszącym swem urządzeniem, Borysławiu, ustawiamy już elektromotory dla wydobywania produktów z kopalni i ich wentylacji.

Bez użycia tych silnych maszyn, nie moglibyśmy wydobyć dzisiejszej produkcji węgla, a nasze kopalnie cynku i ołowiu stałyby pod wodą; nie mielibyśmy też oleju ziemnego, który już z płytszych warstw wyczerpaliśmy. Wkłady te wymagały milionów, ale nie tylko pieniędzy. Trzeba było wielkiego zasobu wiedzy, żeby maszynę zbudować, żeby ją w kopalni ustawić. I ta wiedza wyrobiła nam zaufanie u kapitalistów, dała potrzebne pieniądze.

Równie charakterystyczną cechą rozwoju górnictwa w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia, jak było wydanie ustaw górniczych, jest usystemizowanie wiedzy i nauki górniczej, urządzenie wyższych górniczych zakładów naukowych w monarchii.

Cechą wieku naszego, osobliwie drugiej jego połowy jest to przenikanie się pracy umysłowej i wiedzy naukowej, jest tak ścisły ich związek i połączenie, że nie tylko każdy ustęp nauki, każda jej zdobycz znajduje zaraz zastosowanie, i że nie jeden zakład przemysłowy część swych zasobów i swego personelu poświęca na ściśle naukowe badania, ale że zadania naukowe oceniamy wedle korzyści jakie przynieść mają, a wedle naukowych pojęć i metod kształtujemy przemysł, jego narzędzia, przyrządy, jego metodę.

A i tego nie było dosyć.

Znaczne ilości wydobytych produktów trzeba równomiernie sprzedawać, a wielkie przedsiębiorstwa nie pracując na zamówienie, mogą sobie zapewnić zbyt tylko zabezpieczając odbiorcy zupełną prawidłowość dostawy. Z tego wynikała się nie tylko potrzeba korzystania ze wszystkich postępów zmian handlu i środków przewozu, potrzeba rozwinięcia swej działalności we wszystkich częściach świata, — ale i wielka kwestya umiejętności administracyi kopalni, i górnicy dla swego interesu muszą rozwiązywać pierwszorzędnej doniosłości kwestye robotnicze: kolonizacyi robotników, zabezpieczenia ich bytu i wykształcenia, wychowania młodzieży, zabezpieczenia na starość i od nieszczęść. Wkroczyli tu górnicy w dziedzinę pracy społecznej, i do postępu społecznego instytucjami utworzonymi przez przedsiębiorstwa górnicze przyczynili się znacznie, a jeśli porównanie z dawniejszymi laty i czasy trudno ustalić, bo humanitarność istniała zawsze, a w ciągu XIX. wieku przybrała formy bardzo odmienne, to na chlubę górnictwa można powiedzieć, że rządy, które byt robotników chcą najwięcej zabezpieczyć, z górnictwem zapożyczają sobie formę i ducha instytucyi kas brackich.

Nie zapominamy — profesorowi toby było mniej wolno, niż komu innemu, — że przemysł górniczy przedstawia dziś jeszcze wielkie braki, że górnictwo narażone bywa na wielkie niebezpieczeństwa, a przedsiębiorstwo na istotne katastrofy, żeśmy nie znaleźli sposobu wydobywania wszystkiego w danej kopalni znajdującego się materiału i nawet osiągnięcia znacznych nam nieraz warstw, ale nie należy z tego wnioskować, aby postęp ostatnich lat 50-ciu nie był znaczny, — żeśmy o nim nie mogli mówić z dumą i z zadowoleniem.

Szan. profesor zakończył uwagą, że postęp i dobrobyt ludzkości zależy bardziej od postępu wiedzy i rozumnego jej zastosowania, niż od władzy państwowej i zmiennej woli politycznych ciał. Dla dobra człowieka zrobiła Umiejętność więcej, niż najliczniejsze korporacye pracowników, najpotężniejsze syndykaty i najdokładniejsze przepisy. *Et nunc discite*, a spełnicie swój obowiązek wobec Ojczyzny i społeczeństwa.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.